

Płocieńnice, dnia 22. V. 77 r.

Pani Feliyo!

Nie wiem, czy mój list do Pani dotrze.  
List od Pani do mnie szedł sobie i to pewno  
dosłownie, przeszedł 20 dni, tak że napewno  
mój nie zastanie Pani u domu. Żyzywatem  
wszystkie powoty od najgorszych, ale to nie mi  
pomozie. Żdaje się, że to opóźnienie  
spowodował małecki brak dwa wielkie liter  
D. Sł. na adresie do mnie.

Nie mając od Pani tak sstęgo wiadomości  
straciłem nadzieję, że je otrzymam.  
Teraz znów tracę ją, czy kiedykolwiek wele  
mój z Panią rozmawiać, to jeśli Pani jest  
na zachodzie, to napewno z wakacji w Bogu-  
chwałce nie. Ja chciał na tydzień, czy dwa  
chciałbym wpaść do domu, a potem wracam  
piknować mojej gospodarki. Inwentarz żywy  
(myszy i t. p.) napewno bese mnie nie zginie,  
ale muszę zebrać owoce, jurny u nawet  
trochę przeminy. U mnie posuda, tak że wszystko  
marne, ale co zawsze będzie. Później będę  
chciał szukać nowej posady. A może Pani ma  
ochotę na pracę u naszym zawoście. Pare  
mięsiży, czy może nawet tygodni kurou i gotowa  
nauczycielka.

Ždajo mi się, że nie byłoby Pani gonyj niż na  
jakiejś posiadki w mieście. Tym więcej, że Pani  
ma dość miasto. Wzińże nie piękne takie ziemi  
na to nie natury jakie ja proszę. Do lasu mam 200 m,  
góry blisko, Nysa jeszcze bliżej. Żdajo się, że  
prejehnie Pani, jedze do jeleniej G. przez Kamie-  
niec. To jest moje stoleczne miasto. Mam do niej  
5 km.

A teraz na zakończeniu zyczą powrodekcia  
na zachodzie, dobryj posady i dobrych warunków.  
Proszę wybażyć, jeżeli te słowa dojdą do Pani, że  
na takim papirze proszę, że mi miatym, jed  
czego nic innego i trudno jest dostać leproy  
hist. Jeżeli Pani miat ochotę do mnie napisać,  
to proszę na ten nasz adres. Bóg bardzo  
wieloznamy.

Serdcezone pozdrowienia.

J. Z.